Rok VII. Kraków-Podgórze, Czwartek 10 Czerwca 1909 Nr. 129

3 **Cena Numeru**
centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — **Prenumerata za granicą** 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: **ul. Wiślna L. 2,** otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Kocioł intryg i ambicyj.

Szerokie masy wyborców, patrząc na to, co się obecnie w Izbie posłów dzieje, z pewnością nie mało dziwią się temu obrazowi chaosu i nie rozumieją tych zawziętych walk, staczanych między dwiema wielkiemi grupami parlamentarnemi, z których żadna jednak nie jest programowo skonsolidowana i żadna nie tworzy większości.

Co wywołało jednak te walki? Cóż wzburzyło tak do gruntu flukta parlamentarne?

Oto rzekomo sprawa banku włościańskiego dla Bośni i Hercegowiny. Cała Izba posłów bez różnicy stronnictw potępiła stanowisko rządu wspólnego w sprawie tego banku — więc zdawałoby się, że obrady będą bardzo spokojne, a odnośna rezolucya zapadnie jednomyślnie. Ale wręcz przeciwnie się stało, bo część stronnictw (Unia słowiańska i ludowcy) chciałaby przy tym ogniu upiec swoją pieczeń i obalić obecny gabinet.

Więc „temperamenty grają“, osobiste ambicye i intrygi wytworzyły w parlamencie atmosferę duszną i burzliwą. Większość Izby posłów, a w niej całe Koło polskie z wyjątkiem 17 ludowców, nie życzyła sobie jednak z okazyi banku włościańskiego obalać gabinetu, który w tej sprawie właściwie wcale nie zawinił. Przyszło wczoraj do próby siły. Głosowanie nad wnioskiem Sustersicza odbywało się przy niebywałym komplecie posłów; rząd uzyskał drobną większość i zwyciężył — ale pytanie, co będzie dalej?

Jeżliby bowiem opozycya chciała za pomocą obstrukcyi udaremnić uchwalenie prowizoryum budżetowego, parlament ludowy naraziłby się na pewno na zamknięcie, a następnie na rozwiązanie w jesieni. Że jednak różne stronnictwa niczego się tak nie boją, jak utraty mandatów, sądzimy, iż ambitni przywódcy prawdopodobnie uspokoją się i Izba ostatecznie uchwali rządowi konieczności państwowe.

*

Stosunek sił większości i mniejszości przedstawia się następująco:

Izba liczy obecnie 512 członków, cztery mandaty są bowiem opróżnione.

Większość tworzą: Niemcy liberalni 77, chrześciańsko-socyalni 96, Koło polskie (bez ludowców którzy się absentują) 52, unio latina 19, Rusini bukowińscy 5, dzicy (Kuranda i dr. Gross) 2, razem **252.** Do mniejszości należą: Unia słowiańska 124, socyaliści 89, Rusini 20, dzicy (Hock, Ofner, Stark, Breiter) 4, syoniści 4, razem 241.

Obliczenie to naturalnie ma jedynie teoretyczną wartość.

BOŻE CIAŁO.

Czerwiec...

Źródłosłów czerw', ale „czerwiec“ jednocześnie synonim: czerwień.

Marcin z Urzędowa w Herbarzu swym (r. 1595) pisze: „W Wenecyi nie mogą wymówić naszego języka, przewrócili abecadło, mówiąc „k“ zamiast „c“, a „m“ — miasto „w“, tak, iż mówisz kermes (karmazyn) za czerwiec albo szkarłat“. Jakoż istotnie w XVI. wieku z rozległych i słonecznych łanów Podola szedł ku modrym lagunom „Pani mórz“, dumnej rzeczypospolitej dożów „czerwiec polski“ *(Coccus polonicus)*, czerw' pospolity u nas wówczas, barwiący purpurą śnieżystą wełnę i rumieniący się szkarłatem na płaszczach *Signoryi*. Świeciła Wenecya czerwcem polskim, jak niegdyś Rzym purpurą fenicką.

Jeśli też maj z świeżą wicią Zielonych Świątek ma jakiś blask szmaragdowego promienia, czerwiec — świeci za to czerwienią. A czerwień to i tych maków, co krwawemi plamami idą przez gęste łany ku zorzom zachodu, i tych łun z ognisk sobótkowych, co gasną pod gwiazdami w noc Kupały i tego żarem tchnącego, jaskrawego słońca, co wtacza się na szczyt błękitów. Teraz słońce wdziewa najwspanialsze płaszcze z szkarłatu.

Pod nim rozwija się jeszcze jedna wstęga karmazynowa: Boże Ciało.

Purpurowe i złote ołtarze, szkarłatne baldachimy, feretrony, sztandary w obłokach dymu kadzielnic, w harmonii srebrnych dzwonków — święto czerwcowe pod tryumfalnem słońcem.

Idą sztandary cechów w obramowaniu starych wieżyc i murów:

„Na przedzie idzie święty Jerzy,
Patron płatnerzy i rycerzy“.

To kroczy rycerstwo pracy, a za nim pod purpurowym baldachimem idzie Boże Ciało i Duch Boży.

...Oto wyrusza już procesya. Rozsiadły się w czerwcowem słońcu purpurowe i złote ołtarze, unosi się około nich ostra woń tataraku, zdala napływają już oddechy kadzielnic. Chwieją się długim szlakiem z morza głów ludzkich sztandary cechowe, kołyszą się feretrony w śnieżnej mgle muślinów, a za niemi w obłoczku kadzielnego dymu pod szkarłatnem sklepieniem płynie Boże Ciało.

Milkną dzwonki i pieśni, a wśród zaległej ciszy odzywa się głos od ołtarza:

...„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo...

...A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami...“

— — — — — — — — — — — —

Czerwiec uosabia karmazynową wstęgę, symbol tych słów, co się w zbożny czyn wcielają.

Tajemnica śmierci dra W. Lewickiego.

Tajemnica śmierci dra Lewickiego do tej chwili **nie została wyjaśniona.** Koło Borowskiej zacieśnia się coraz bardziej łańcuch poszlak, iż **popełniła morderstwo,** może nawet skrytobójcze morderstwo (strzelając do uśpionego?), ale Borowska obstaje przy swem pierwotnem zeznaniu, iż Lewicki popełnił samobójstwo.

Śledztwo właściwie do tej chwili nie wiele postąpiło naprzód, bo komisya sądowa naprzód przez dwa dni zajęta była oględzinami mieszkania i badaniem papierów, nie badała zaś ani Borowskiej, ani świadków.

Borowska dopiero *raz jeden, w niedzielę,* była przez sędziego śledczego, dra Nowotnego, przesłuchiwana. Dalsze badanie nastąpi albo dzisiaj albo we czwartek. Dopiero wczoraj policya przesłuchiwała stróża kamienicy przy ul. Sławkowskiej, l. 28, a tak ważny świadek, jak posługaczka ś. p. Lewickiego, Nawrotowa, nie była jeszcze przesłuchiwana co do zwyczajów Lewickiego.

Na razie nie wyjaśnione jest jeszcze wcale: 1) jak Borowska dostała się do mieszkania Lewickiego? 2) w jakich okolicznościach padł strzał z ręki Borowskiej? 3) jakie Borowska miała pobudki do popełnienia morderstwa?

Jednem słowem, na razie mrok tajemnicy otacza tę krwawą sprawę.

Borowska i Lewicki w ostatni wieczór przed śmiercią.

Redaktor „Głosu Narodu“ p. Maryan Dąbrowski przepędził z Lewickim cały czas od g. wpół do 5 tej popołudniu do g. 9 tej, a więc na kilka godzin przed tragedyą.

Red. D. przybył do kancelaryi dra Lewickiego o g. wpół do 5 tej popoł., ponieważ następnego dnia miała się odbyć jego rozprawa przed sądem przysięgłych o obrazę czci, popełnioną drukiem. W kancelaryi personalu zastał siedzącą Borowską, z którą jednak nie witał się, gdyż na wiadomość, iż w gabinecie dra Lewickiego znajduje się p. F. Jasieński, — udał się odrazu tamże, celem odbycia wspólnej konferencyi.

Konferencya ta trwała do godz. trzy kwadranse na 6-tą, poczem p. Jasieński wyszedł. Tymczasem opróżniła się i kancelarya z personalu — pozostała tylko Borowska. Redaktor D. konferował jednak w dalszym ciągu.

O godz. 6-tej wieczorem przeprosił dr. Lewicki p.



Janina Borowska.

Skromnie, zwykle szaro ubrana, nikła, anemiczna, zmizerowana Janina Borowska nie wygląda zgoła na bohaterkę romansowych tragedyj. „Pięknością“ nie jest wcale; wyraz twarzy ma bardzo zmienny. Znajomi jej twierdzą, że niekiedy, gdy się ożywi, wygląda ładnie; brzydnie zaś, gdy ogarnia ją przygnębienie. Ma bardzo silną wolę; świadczą o niej jej studya, świadczy niedawny proces... Przytem ma niewątpliwie naturę histeryczki, niebezpieczną zawziętość, zręczność i chytrość...

Dąbrowskiego, mówiąc: „Pójdziemy niebawem na spacer, tylko Borowską wyekspedyuję“ — i następnie przeszedł do kancelaryi do Borowskiej. — Stamtąd wstąpił z Borowską do przedpokoju, a ponieważ drzwi do gabinetu dra Lewickiego były otwarte, Borowska zamknęła je, by znajdujący się tam pan Dąbrowski, nie był świadkiem dalszych momentów.

P. Dąbrowski zaintrygowany tem, przystanął i odebrał wrażenie, że dr. Lewicki i Borowska udali się do sypialni, gdzie Borowska chyba na pewne musiała zostać.

Niebawem powrócił dr. Lewicki sam do p. Dąbrowskiego, poczem wyszli obaj na przechadzkę na błonia.

Po drodze mówił dr. Lewicki do p. Dąbrowskiego: „Wygodne mam mieszkanie, bo sam jestem na całem piętrze, a człowiek mając stosunki z kobietami, nie jest wystawiony na oczy ciekawych“.

P. Dąbrowski spacerował z dr. Lewickim po Błoniach do godziny wpół do 8 mej. Dr. Lewicki był

W pociągu kolei panamerykańskiej.

(Z nad granic Gwatemali).

Kto nie spędzał nocy pod zwrotnikami, ten nie potrafi z pewnością wyobrazić sobie męczarni, jaką sprawia bezsenność w tych krajach. W pokoju, mimo otwartych okien, jest około 30 stopni R., powietrza brak dla oddechu, na skórze powstają „boutons de chaleur“, połączone z nieznośnem paleniem, plagą zaś prawdziwą są moskity, sześciu gatunków, muchy, skorpiony i stokroć od nich gorsze jejen, czyli chechen, ledwie dostrzegalne owady, oraz rodadores drobne czarne muszki, kąsające bezlitośnie. — Pomimo tak uciążliwie spędzonej nocy i wściekłej wichury, już o godzinie piątej rano opuszczałem miasto Gamboam w południowym Meksyku i przeszedłszy przez most na Rio Juchitan, wsiadłem do wagonu kolei panamerykańskiej, ciekawej w swoim rodzaju dla dwóch względów: 1) jest to najdłuższa kolej na świecie *na papierze,* ma bowiem łączyć Patagonię z Alaską, faktycznie zaś dochodzi tylko do granicy Gwatameli z północy, a do Peru z południa; 2) część kolei idąca z Gamboa do Gwatameli, zbudowana prowizorycznie, może dać pojęcie, co to jest „business“ w Ameryce i jak tu mało o życie podróżnych się troszczą. — Uprzedzano mnie wprawdzie, żebym tą koleją nie jechał, rzeczywistość jednak przeszła wszelkie oczekiwanie. Na małej przestrzeni 900 klm. miałem tylko dwa wykolejenia, jeden spalony most, sześć pożarów leśnych i tylko 40 godzin opóźnienia przy średniej szybkości jazdy mili na godzinę. Dodajmy do tego, że z powodu owych wypadków byliśmy przez półtora dnia bez jedzenia i zostałem ukąszony przez jadowitą gadzinę „akapiche“, tak, że 40 dni miałem ranę i do dziś dnia, czyli cztery miesiące, pozostał znak widoczny — łatwo zrozumieć, dlaczego tej podróży nie żałuję, doznałem bowiem więcej wrażeń, niż kiedykolwiek, a zarazem widziałem jeden z najpiękniejszych krajów na świecie: Chiapas.

Cała ta kolej jest wielkiem „bluff“, jednem z tych przedsiębiorstw, obliczonych na łatwowierność akcyonaryuszów. Z powodu trudnej kontroli, odległości i egzotyczności linii, utworzona między „swoimi“ dla „swoich“, czyli protegowanych, zaledwie traktem nazwana być może. Zbudowano ją dla otrzymania subwencyi, obiecanej przez rząd federalny, oraz dla przyciągnięcia zagranicznych kapitałów, przy pomocy bardzo małych zasobów pieniężnych. Podkłady wszędzie zgniłe lub spróchniałe, szyny już używane, lokomotywy, mające przynajmniej 50 lat służby, kupione na licytacyi, mosty drewniane, sama linia nie zniwelowana, wagony raczej dla transportu bydła niż pasażerów, niema dróżników, ani dozorców, ani fachowych maszynistów i konduktorów. Dla lepszego wrażenia pierwszy kilometr od Gamboa zbudowano dobrze, reszta 456 kilom. w fatalnym jest stanie.

Droga z Gamboa do Tanala wiedzie przez dwie większe osady: Juchitan, znany z piękności kobiet, i Jalisco, gdzie się znajdują warsztaty kolejowe, raczej nagromadzenie wszelkiej rudery, zardzewiałego żelaztwa i starych, do niczego niezdatnych koszar. Pejzaż jest nieinteresujący, widać tylko suche równiny i lasy pokurczonych drzew o wykrzywionych rosochatych pniach, jak osobliwe „matapolo“, czyli „zabijacze drzew“. Są to wielkie drzewa bez liści o tej porze roku (styczniu), o białej korze, które rozwidlają się i z jednego pnia tworzą kilka pni, czepiają się sąsiednich drzew, przygniatają je tak, że tamte marnieją. Jesteśmy w prawdziwie wyklętej, dzikiej okolicy. Koło toru pełzają węże i jaszczury, nad nami szybują wysoko zopilotes, dokoła nic, prócz sfalowanej sawanny, pokrytej pokurczonemi drzewami kaktusowemi i ciernistymi krzewami.

Upał wzmaga się, wichura nie ustaje, około południa mierzę już 44° R. w wagonie. Jedyny wagon dla podróżnych przedzielony jest na dwie części: I i III klasy. W pierwszej pustki, za to w trzeciej pełno Indyanek w malowniczych „huipolach“, z obnażonemi ramionami. Wrzawa tu panuje ogromna, bose dzieci, robotnicy w ogromnych kapeluszach, zmęczeni od upału, spragnieni wody, której dostać nie można. Droga przebywa nieskończone zagięcia, spuszcza się w doliny, wspina na wzgórza kamieniste i przerzyna rzeki na mostach tak strasznie wysokich i tak źle zbudowanych, że sami robotnicy Indyanie żegnają się pobożnie, gdy przez nie jedziemy. Most trzeszczy, skrzypi, pociąg idzie wolno, ciężko, czasem staje pośrodku mostu, aby nabrać wody lub drzewa i po pół godzinie rusza dalej. Mijamy Cerro Loco, górę odosobnioną, prawdopodobnie wulkan wygasły, i późnym wieczorem stajemy w Tonala, zachodniej stolicy nadmorskiego Chiapas, zamieszkałej przez Indyan i Metysów. Tonala posiada niezłą oberżę, utrzymywaną przez p. Foksa, nadzorcę kolei. Pokrzepiwszy się obfitą wieczerzą, idziemy spać na „catres“ czyli grube płótna, zawieszone między dwoma deskami. Takie „catres“ chronią od upału, zasnąć jednakże było trudno z powodu ustawicznego chrzęstu skorpionów, spacerujących po ścianach. Nazajutrz, o godz. 5-tej zrana, wyjeżdżamy w kierunku rzeki S. Anna, gdy nagle w powietrzu daje się uczuć zapach spalenizny, pociąg jedzie wciąż dalej i wchodzi na drewniany most Rio S. Anna, który stoi w płomieniach. Maszynista w samą porę zatrzymał parowóz na moście, inaczej wpadlibyśmy w nurty rzeki, gdyż relsy wisiały w powietrzu, a podkłady były spalone. Na wieść o niebezpieczeństwie wszyscy wyszli z wagonu, ale wiadomość przyjęli obojętnie.

Dokończenie nastąpi.

w wesołem usposobieniu. Tworzył plany na przyszłość swej publicystycznej i politycznej działalności.

Wróciwszy na ul. Wolską wsiadł z redaktorem D. do fiakra, a wysadziwszy p. D. pod Bizancem, gdzie miał nań czekać, pojechał do domu, by się tylko przebrać w cieplejsze ubranie. Był bowiem tylko w lekkiej czesunczy i koszuli sportowej.

Niebawem przebrany powrócił do Bizanca i tutaj przy herbacie przesiedział z p. D. do godziny trzy kwadranse na 9-tą wieczorem.

Następnie odprowadził p. D. dra Lewickiego po koniec ul. Krupniczej, skąd tenże udał się do znajomych na proszony wieczór.

U znajomych przebył dr. Lewicki do godziny trzy kwadranse na 11-tą, poczem miał pójść prosto do domu.

Jak Borowska dostała się do mieszkania?

Borowska zeznała w policyi, że ona śledziła przechadzkę dra Lewickiego po błoniach, (a więc w mieszkaniu nie pozostała) i ostatecznie czekała na swą ofiarę przed domem, gdzie dr Lewicki w gościnie przebywał. Stąd miała z nim razem iść aż do plant przy wylocie ulicy Wolskiej. Tutaj rozłączyli się na dwie drogi, by ich nikt nie widział i zeszli się dopiero przed kościołem św. Marka. skąd już razem udali się do mieszkania.

Opowiadanie to nie zasługuje na wiarę, bo Lewicki unikał Borowskiej i nie byłby jej w nocy wpuścił do mieszkania.

Ale w takim razie jak się tam dostała?

Są dwa przypuszczenia:

albo Borowska ukryła się bez wiedzy Lewickiego w mieszkaniu (mogła w oczach Lewickiego wyjść na schody, ale wrócić zaraz do przedpokoju i ukryć się za kotarą),

albo wychodząc zabrała klucz od drugiego wejścia przez ganek i kuchnię (obok sypialni).

Faktem jest, że Borowska miała w piątek pod wieczór umówione rendez-vous z dwiema znajomemi pannami oraz z inżynierem Mianowskim — i nie stawiła się na miejsce spotkania.

Planowała czyn!

Istnieją ważne poszlaki, świadczące, że Borowska działała z premedytacyą.

Mianowicie podczas rewizyi w pokoju Borowskiej w hotelu Victoria znaleziono kilka listów, pisanych w dzień czynu do rodziny, w których donosi, że odbiera sobie życie przez zażycie morfiny, której jednakże ani w mieszkaniu, ani przy jej osobie nie znaleziono. Nasuwa się przypuszczenie, że Borowska listy te napisała tylko w tym celu, aby wywołać mniemanie, iż Lewicki wraz z nią planował wspólne samobójstwo. Listy miały służyć ku obronie przed sądem..

Zeznania dyżurnego Pogotowia p. Kuryluka stwierdzają, że między strzałem a zawezwaniem Pogotowia do rannego upłynęło najmniej pół godziny. Wewnętrzny krwotok nastąpił, oko było już wysadzone.

Więc Borowska, jak się zdaje, nie chciała, aby pomoc zastała Lewickiego jeszcze przytomnego. Borowska czekała, aż ranny skona albo przynajmniej popadnie w nieprzytomność i nie będzie mógł ani słowem rozjaśnić krwawej tajemnicy.

Jako słuchaczka medycyny przed ostatnim egzaminem Borowska doskonale zdawała sobie sprawę z natury zadanej Lewickiemu rany.

Kiedy Lewicki wrócił do mieszkania i kiedy padł strzał?

Lewicki wrócił po północy do swego mieszkania (miał klucz od bramy), rozebrał się, złożył ubranie na poręczy łóżka — i teraz zaczynają się domysły:

Fakt, że otomana była zasłana prześcieradłem i że w pobliżu otomany Lewicki runął na ziemię, tłómaczyć można tem, że Lewicki wobec gorącej nocy położył się na otomanie. O obecności Borowskiej w mieszkaniu mógł nie wiedzieć. Gdy Lewicki usnął, Borowska mogła do śpiącego strzelić, ewentualnie do zbudzonego i siedzącego na otomanie.

Są to jednak tylko domysły. Przesłuchanie posługaczki Nawrotowej rzuci zapewne nieco światła na tę sprawę i wyjaśni, czy Lewicki miał zwyczaj spać na otomanie.

* * *

Borowska w więzieniu śledczem okazuje wielkie przygnębienie; je bardzo mało, prosiła o mleko.

* * *

„Głos Narodu" donosi, że podróż Lewickiego do Warszawy była w związku z jego zamiarem małżeństwa. Chciał on przejść na protestantyzm i uzyskać rozwód z żoną, z którą żył w separacyi.

Bajki i plotki.

Wobec niewyjaśnionej tajemnicy — bajek i plotek krąży po mieście bez liku. — Prym w kolportowaniu nonsensów i kaczek trzyma najnowsza zabawna efemeryda krakowska. Również „Naprzód" używa sobie do syta i próbuje do rewizyi swego procesu uzyskać materyał. Radość „Naprzodu" z tej afery budzi wprost obrzydzenie. Czerwone pisemko sadzi się naprzykład na takie „dowcipy", iż Borowska w więzieniu oświadczyła lekarzowi: „Ach, jestem zupełnie z równowagi wytrącona, bo w celi znalazłam pluskwę".

Dlaczego prof. Wachholz i Jankowski nie chcieli zaraz wykonać sekcyi? Oto tylko z tego powodu, że nie byli „na tarze" i żądali osobnego honoraryum. — Zupełnie mylne jest doniesienie dzienników, jakoby lekarze zastrzegli sobie na później dokładne orzeczenie. Wydali je oni, jak ustawa przepisuje, zaraz po sekcyi i — jak to bywa w takich wypadkach — możliwości samobójstwa nie wykluczyli.

* * *

Pogrzeb śp. dra Lewickiego.

Wczoraj o godzinie 5 po południu odbył się pogrzeb przy udziale olbrzymich tłumów publiczności. — Do kościoła św. Łazarza, gdzie leżały zwłoki nie sposób było się przecisnąć. Na ulicach Kopernika, Strzeleckiej, Lubicz i Rakowickiej zgromadziło się kilka tysięcy ludzi. — Kondukt prowadził ks. Witaszek, kapelan kościoła. Za karawanem, okrytym wieńcami, na którym spoczywała czarna metalowa trumna ze zwłokami, postępowała rodzina zmarłego, wiele osób ze świata sądowego, literacko-artystycznego, dalej tłumy publiczności. — Zwłoki złożono na cmentarzu krakowskim.

Wybuch prochowni.

Dziś odbędzie się posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, na którem prez. dr. Leo przedstawi postulaty w sprawie usunięcia magazynów amunicyi z sąsiedztwa miasta.

Również Rada m. Podgórza zbiera się dziś o g. 6-tej na nadzwyczajne posiedzenie, poświęcone wyłącznie sprawie wybuchu prochowni. Burmistrz M ryewski przedstawi odpowiednie wnioski.

* * *

Komisya, wydelegowana przez magistrat i starostwo podgórskie rozpoczęła dokładne badanie szkód na okolicznem terytoryum, w Słomówce i w Woli Duchackiej.

Dom Kopcia, domy Sprechera i inne grożą zawaleniem się. Wobec tego niebezpieczeństwa komisya zarządziła opróżnienie tych domów, wskutek czego około 250 osób pozostaje bez dachu. Magistrat Podgórza zwrócił się do komendy twierdzy z prośbą o dostarczenie namiotów, aby pomieścić bezdomnych na razie, dopóki miasto jakichś budynków nie przygotuje.

Starostwo podgórskie sporządza spis szkód z całego powiatu.

Na terytoryum magazynów wojskowych czuwają posterunki wojskowe; żołnierze zbierają po polach szrapnele.

* * *

Interpelacya dra Petelenza w parlamencie.

Pos. Petelenz i tow. wnieśli wczoraj w Izbie posłów interpelacyę w sprawie wybuchu prochowni pod Krakowem. Nadto odczytano w tej samej sprawie interpelacyę pos. Daszyńskiego, dra Adolfa Grossa i tow. oraz pos. Wójcika i tow.

Minister obrony kraj. Georgi odpowiedział na te interpelacye, stwierdzając, że według dotychczasowych badań, wzmiankowany magazyn amunicyi i prochu koło Podgórza był drewniany, starszego gatunku, jednakże był zaopatrzony w gromochron, systemu Franklina. — W magazynie znajdowały się tak zw. „Sackpatronen", proch w beczkach i adjustowane patrony działowe. — Zapasy magazynu zostały zniszczone. Stojący w pobliżu „Friedenspulver-Magazin" jest budynkiem murowanym, krytym dachówką. Został on wskutek wstrząśnięcia, jakoteż częściami spalonego magazynu najbardziej zdemolowany, ale umieszczone tam zapasy nie eksplodowały. — Inne trzy znajdujące się w bliskości magazyny są częściowo uszkodzone. Z wojskowych z wyjątkiem jednego „feuerverkera", lekko kawałkami szkła w pokoju strażackim pokaleczonego, nikt nie został zraniony. Z osób cywilnych ma być kilka (!) przeważnie odłamkami szkła lekko poranionych. Jednakże co do tego niema jeszcze konkretnych wiadomości. Kilka domów ucierpiało wskutek eksplozyi. W niektórych magazynach stacyi kolejowej w Podgórzu drzwi i okna są wybite. W Podgórzu, jakoteż w Krakowie, zwłaszcza na Kazimierzu, miało popękać wiele szyb. Tyle dotąd ministrowi jest znanem. Skoro otrzyma bliższe wiadomości (!!) natychmiast je Izbie zakomunikuje.

Wczoraj udali się także posłowie Gross i Daszyński do ministra obrony krajowej z prośbą o usunięcie składu prochu w Czerwonym Prądniku i laboratorym wojskowego na Grzegórzkach, ze względu na istniejące w pobliżu kliniki, dworzec, rzeźnię miejską, fabrykę Zieleniewskiego i Baumingera. W razie bowiem katastrofy podobnej, jak w Podgórzu, Kraków poniósłby olbrzymie straty. Minister Georgi oświadczył, że przedstawi tę sprawę ministrowi wojny i wskazał na trudności wykupna gruntów. Poseł Gross zaznaczył, że w sprawie tej możnaby zastosować nawet wywłaszczenie.

* * *

Dzielni żandarmi. Mieszkańcy Woli Duchackiej za naszem pośrednictwem wyrażają serdeczne Bóg zapłać żandarmom pp. plutonowemu A. Paciorze i wachmistrzowi T. Małaniczowi za ich pełną poświęcenia służbę i ratunek podczas wybuchu prochowni a następnie podczas pożaru, jaki w ciągu onegdajszej burzy wybuchł od uderzenia pioruna w tej gęsto zabudowanej gminie. Tylko energii ich przypisać należy, że ogień został zlokalizowany, gdyż przesądni ludzie z założonymi rękami stali mniemając, że ognia od pioruna gasić nie wolno, gdyż to z dopustu Bożego.

Z KRAJU.

Śmiertelny wypadek w Tatrach. Dr Weiss, profesor gimnazyalny w Hucie Królewskiej, na Górnym Śląsku, wybrał się w czasie Zielonych Świąt na wycieczkę w Tatry. Zamierzał przejść ze strony węgierskiej na polską drogę około jeziora Szczyrbskiego. Tak donosił rodzicom swoim kartką, przedstawiającą owo jezioro. Kartka była ostatnią wiadomością o nim. Ponieważ wakacye w Prusiech trwały do piątku minionego tygodnia, rodzice, mieszkający w Lieben na Górnym Śląsku, mniemali, że syn bawi ciągle w górach. Skoro 4 b. m. nie zgłosił się do gimnazyum, koledzy dra Weissa, sądząc, że bawi u rodziców, odnieśli się do nich telegraficznie. Wówczas ojciec, przeczuwając nieszczęście, zwrócił się do Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem z prośbą o wysłanie w góry ekspedycyi ratunkowej. W piątek rozpoczęto poszukiwania. Ojciec zaś dra Weissa wybrał się natychmiast w drogę do Szmeksu. Dr Weiss, mając zamiar przejść Tatry do Zakopanego z jeziora Szczyrbskiego, względnie w dalszym kierunku, z jeziora Popradzkiego, miał do wyboru dwie drogi: albo łatwiejszą przez Rysy, gdzie mogło mu grozić niebezpieczeństwo dopiero w czasie zstępowania, albo trudniejszą i bardzo niebezpieczną ze względu jeszcze na duże śniegi, przez Mięgoszowiecką przełęcz.

Z Bochni donoszą nam: Dnia 1 b. m. obchodziło uroczyście miasto nasze jubileusz 40-letniej pracy nauczycielskiej obecnego dyrektora męskiej szkoły wydziałowej p. Jana Różańskiego. Praca jego nie ograniczała się na pedagogii lecz także zajmował się ogrodnictwem, fabrykacyą konserw etc. i prace jego z tych dziedzin zdobyły sobie nagrody na światowych wystawach w Paryżu, Londynie etc. W uznaniu jego zasług uroczyście żegnało go nauczycielstwo i społeczeństwo powiatu bocheńskiego, jednakże są nadzieje, że odsunąwszy się obowiązkowo od pracy nauczycielskiej odda się pracy na polu ekonomicznem i politycznem.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo, po którem uczestnicy wraz z jubilatem przeszli do ogrodu „Sokoła", gdzie ustępującego dyrektora żegnała młodzież szkolna.

W uroczystości wzięli udział: bardzo liczna publiczność, Rada szkolna okręgowa ze starostą p. Żeleskim i radcą Lewakiem na czele, członkowie Rady miejskiej z burmistrzem i posłem drem Malsem, poseł do Rady państwa p. Ruebenbauer, prezes Rady powiatowej p. Hausz, duchowieństwo i nauczycielstwo całego powiatu.

Starosta p. Żeleski wręczył Jubilatowi medal zasługi. Przemawiali delegaci reprezentowanych instucyj i inni. — Wzruszony Jubilat dziękował za owacyę.

W południe odbył się bankiet, w czasie którego zebrani złożyli 120 kor. na Dar grunwaldzki.

W jeździe automobilistów („Prinz Heinrichsfahrt") Berlin—Austro-Węgry—Monachium, zgłoszono dotychczas uczestnictwo około 150 automobilistów. — Uczestnicy przybędą do Oświęcima w piątek 11 czerwca i tutaj powita ich na granicy prezes Związku austryackiego klubu mrgr. Pallavicini, poczem udadzą się w dalszą drogę na Wadowice przez Węgry do Wiednia i Monachium.

Żywiec. Rada miasta została rozwiązana, ponieważ nie mogła się ukonstytuować. 18 radnych i 8 zastępców złożyło swą godność, co spowodowało zupełne rozwiązanie nowo wybranej rady gminnej. Rozwiązanie rady gminnej jest skutkiem opozycyi z kupcem Bielewiczem na czele, skierowanej przeciw urzędowaniu dotychczasowego poważanego burmistrza, adwokata dra Kornickiego. Zarząd gminy powierzono komisarzowi rządowemu, któremu dodano trzech mężów zaufania, w ich liczbie także dra Kornickiego.

Nowy pociąg lokalny Bielsk-Bystra-Żywiec. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Z dniem 15-go czerwca b. r. przewozić będzie dla próby kursujący w dniach powszednich pociąg robotniczy: Bielsk odj. 6·34, Wilkowice Bystra odj. 7·02, Łodygowice odj. 7·24, Żywiec przyj. 7·44 wieczór, także i innych podróżnych w II i III klasie za zakupieniem normalnych biletów jazdy.

Samobójstwo pary miłosnej we Lwowie. W jednym z małych hoteli zamieszkało przed dwoma dniami dwoje młodych ludzi, zameldowawszy się jako brat i siostra nazwiskiem Schneider z Drohobycza. Ponieważ przez cały czas nie opuszczali oni pokoju, zwróciło to uwagę właściciela hotelu, który zawezwał interwencyi policyi.

Gdy przybył agent policyi, przez drzwi odpowiedział młodzieniec, że ma we Lwowie stryja prof. Schneidra, u którego można dowiedzieć się bliższych szczegółów. Potem młodzieniec wraz z dziewczyną wyszedł na ganek. Oboje weszli do miejsca ustępowego i zaraz dały się słyszeć strzały.

Gdy otwarto drzwi, młody człowiek już nie żył, a dziewczyna była zraniona.

Sprowadzony do hotelu prof. Schneider rozpoznał w dziewczynie Wandę Wąsowiczównę, 23-letnią nauczycielkę z Truskawca. Denat nazywał się Stanisław Kolbe, liczył lat 24. W pokoju zostawili oni kartkę z napisem: „Życie nic nie jest warte".

Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, a ranną dziewczynę do szpitala.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: Zamknięty.
Teatr ludowy: Zamknięty.

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Halka".
Teatr ludowy: „Ona i jej mąż".

Procesya Bożego Ciała. Jutro odbędzie się doroczna pierwsza procesya z katedry na Wawelu. — Rano o godzinie 9, po sumie, którą celebrować będzie ks. biskup A. Nowak wyrusza procesya z Wawelu ulicą Grodzką na Rynek, gdzie przy ustawionych ołtarzach odczytane zostaną przez kanoników kapituły ewangelie św., poczem procesya powróci do katedry. — Procesyę prowadzić będzie ks. biskup w otoczeniu tutejszego całego kleru świeckiego i duchownego.

Po południu odbędą się procesye u SS. Wizytek i koło kościoła Bożego Ciała na Kaźmierzu.

Z teatru. Wczorajszy pożegnalny występ p. Ordon-Sosnowskiej wypełnił szczelnie teatr publicznością, która hucznemi oklaskami darzyła znakomitą artystkę — opuszczającą Kraków dla Warszawy. Wyborna, pełna humoru i temperamentu gra p. Sosnowskiej w roli pięknej Youyou, małżonki p. Bardier, dla której „król Serdanii" głowę traci, budziła szczerą wesołość wśród widzów pomięszaną z żalem, że tę artystkę tracimy dla Krakowa. P. Ordon otrzymała wiele kwiatów.

Od piątku opera i operetka lwowska rozpoczynają swoją letnią krakowską *stagione.*

Z teatru powszechnego. Teatr powszechny za dyrekcyi dyr. Rygiera zyskuje sobie coraz większe uznanie u publiczności krakowskiej, która oceniając pracę i szczere zabiegi dyrekcyi dla dobra sceny ludowej, tłumnie uczęszcza do teatru przy ulicy Rajskiej, o czem wymownie świadczy niezwykłe powodzenie wesołego i urozmaiconego tańcami i śpiewami wodewilu p. t. „Ona i jej mąż", który jeszcze tylko 3 razy będzie grany w teatrze ludowym t. j. dziś, w piątek i w niedzielę po południu. — Na dochód sympatycznej artystki teatru ludowego, p. S. Zielińskiej, po raz ostatni w tym sezonie daną będzie prześliczna operetka w 3 akt. pt. „Figle wiosenne".

Komitet wiecu oświatowego odbył posiedzenie w niedzielę w sali Rady powiatowej pod przew. inspektora szkol. p. Józefa Spisa. Zastanawiano się nad sprawą zwołania publicznego wiecu, któryby poruszył kwestyę przymusu szkolnego, obecnie bardzo po wsiach obchodzonego i niewykonywanego. W dyskusyi zabierali głos pp.: Lubowiecki, Wojtyga, Hodur, Woźny, Karbowiak, Serczyk, wójt z Toń, Szafrański i burm. Maryewski, który przyznał, że szkolnictwo galicyjskie w ostatnich 40 latach zrobiło ogromny postęp.

W rezultacie zgodzono się na zwołanie wiecu, a do komitetu, mającego się tą sprawą zająć, zostali wybrani pp.: Karbowiak, Bandrowski, Serczyk, Jarzyna, Ślusarczyk, Wojtyga, Lubowiecki, Siedlecka, Rydel i Hodur. Komitet ma prawo kooptowania członków.

Ze sfer sądowych. Cesarz zamianował radców sądu kraj. Wł. Drobnera i A. Raczyńskiego radcami wyższego sądu kraj. w Krakowie, a radcę sądu kraj. W. Łobosa w Nowym Targu radcą sądu wyż. przy sądzie obw. w Rzeszowie.

Wpisy do c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie przy ul. Straszewskiego l. 22 na kurs I. i przygotowawczy odbędą się dnia 30 bm. od godz. 9—12 przed południem — zaś w dniach 1 i 2 lipca egzamina wstępne od godz. 8—12 przed południem.

Do wpisu powinien kandydat przedłożyć: metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, tudzież świadectwo lekarskie, wydane przez c. k. lekarza powiatowego lub miejskiego na urzędowym blankiecie.

Z „Sokoła". W niedzielę dnia 13 b. m. odbędzie się w Sokole na boisku „Popis gimnastyczny" obejmujący całą szkołę ćwiczeń sokolich. W wykonaniu nader interesującego programu biorą udział starsi i młodsi członkowie, panie, dzieci oraz grono nauczycielskie. Do ćwiczeń przygrywać będzie muzyka sokola. Początek o 4 popoł. Szczegółowy program podadzą afisze. Bilety wcześniej są do nabycia w handlu pp. Zajączka i Lankosza, Rynek Linia A—B.

Klub urzędników poczty i telegrafu w Krakowie urządza w niedzielę, dnia 13 b. m. wycieczkę wspólnie z resursą urzędniczą w Krakowie do Niepołomskiej puszczy. Udział członka w wycieczce wynosi kor. 3. — Sekretaryat klubu, Lubicz 5, udziela bliższych wyjaśnień i przyjmuje na listę zgłoszeń codziennie między 8 a 10-tą wieczorem.

Festyn Ogniska nauczycielskiego. Sekcya odczytowa Ogniska urządza w niedzielę dnia 13 b. m. w parku Jordana festyn, z którego dochód przeznaczony będzie na urządzanie bezpłatnych odczytów i wykładów z obrazami świetlnymi dla młodzieży oraz na utrzymanie i nadal popołudniowej uczelni dla dzieci

pozbawionych opieki. Komitet, złożony z licznego grona pań i panów przygotowuje niebywałe dotąd na festynach niespodzianki i dokłada starań, by tegoroczny festyn wypadł jak najświetniej. Fanty i datki na cele festynu przyjmuje sekcya odczytowa Ogniska nauczycielskiego w Krakowie ul. Kanonicza 19. — Mamy nadzieję, że starania sekcyi odczytowej Ogniska naucz. o zdobycie bodaj skromnych funduszów na prowadzenie dalszej tak pożytecznej akcyi społeczeństwo gorąco poprze, działalność jej bowiem spotkała się ze szczerem uznaniem rodziców, młodzieży i prasy.

Wycieczkę do Wieliczki urządza Sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ w sobotę dnia 12 bm. — Odjazd z Krakowa pociągiem o godzinie 1·30 po południu, odjazd z Wieliczki z powrotem o godzinie 5·45 lub 10·05 wieczór. Koszta wycieczki wynoszą 2 korony 20 hal. od osoby, w co wlicza się: wstęp do kopalni, muzykę, kolorowe oświetlenie komór, wyjazd windą i wydatki administracyjne. Bilet kolejowy kupują uczestnicy wycieczki sami. — Najdogodniej kupić bilet powrotny z Krakowa do Wieliczki (1 kor. 20 hal.) w „Miastowem biurze c. k. Dyrekcyi kolei państwowych“ w Krakowie, Rynek gł., Pałac Spiski. Wkładkę 2 kor. 20 hal. należy złożyć najpóźniej do dnia 10 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje: Józef Robak, nauczyciel w Krakowie, ulica Kanonicza l. 19. Ustnych wyjaśnień udziela się codziennie od godziny 4—6 po południu.

Wycieczka do Warszawy. Druga tegoroczna wycieczka „Straży Polskiej“ do Warszawy wyruszy dnia 1-go lipca. Warunki te same, co w wycieczce pierwszej. Za kolej z Krakowa do Warszawy i z powrotem, za hotel pierwszorzędny (6 dni), za wspólne obiady, za wycieczkę do Wilanowa i na wspólne wydatki, składają uczestnicy kor. 80 jeżeli jadą III. kl., a kor. 98 jeżeli jadą II. klasą. Resztę wydatków ponoszą sami.

Wycieczka trwać będzie dni 7. Każdy uczestnik musi mieć paszport wizowany w konzulacie rosyjskim we Lwowie.

Z powrotem każdy uczestnik może zatrzymać się w Częstochowie, nie dopłacając do biletu kolejowego.

Dla wycieczki zapewnione są różne ułatwienia i ulgi przy zwiedzaniu Warszawy.

Gdyby się zebrała dostateczna ilość osób, pragnących jechać z Warszawy do Wilna, komitet postara się również dla nich o ułatwienia i ulgi.

Każdy zapisujący się składa 20 koron zadatku. — Ostatni termin do zgłoszenia się 22 czerwca.

Wycieczka do Czerny Tow. Wielkopolan. Odłożona z powodu niepogody wycieczka odbyć się mająca w niedzielę dnia 6 bm. odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. Wyjazd w południe pociągiem o godzinie 1·42, powrót wieczorem o godzinie 9 i pół. Urządzona będzie tamże loterya fantowa na cel kolonij wakacyjnych dla dzieci wielkopolskich.

Wiec akademicki w sprawie Słowackiego. Młodzież akademicka zdziwiona i oburzona stanowiskiem pewnych czynników naszego społeczeństwa, wzbraniających wstępu prochom wielkiego wieszcza na Wawel, postanowiła zwołać wiec w tej sprawie i przyłączyć się do głosów protestu całego polskiego ogółu.

Świątek młodzieży naszej uniwersyteckiej odzwierciedla jednak wszystkie, nurtujące społeczeństwo, kierunki i jak ono rozbity jest na oboziki i partyjki. Gdy więc po długich rokowaniach przyszło onegdaj do skutku zebranie delegatów ak. towarzystw: „Zjednoczenia“ (nar.-dem.), „Związku Akademickiego“ (postęp.-dem.), „Spójni“ (socyal.), „Czytelni Akad.“ (ludowc.) i „Polonii“ (klerykal.), wystąpiono z gwałtowną dyskusyą, w której delegaci „Polonii“ i „Sodalicyi Maryańskiej“ oświadczyli, że w z a s a d z i e sprzeciwiają się wiecowi w sprawie Słowackiego (Wink von oben!), a delegaci „Zjednoczenia“ wystąpili ze stanowczem żądaniem, by prezes tego T-wa Nowak przewodniczył wiecowi. Ponieważ trzy pozostałe T-wa żądały na przew. wiecu prezesa komitetu ogólno-akad. dla spraw Słowackiego, p. Walickiego, jako prezesa niepolitycznego Twa, a narodowo-dem. akademicy oparli się temu, rokowania rozbiły się, a sprawa wiecu odwlekła. Wobec tego „Związek Akad.“, „Czytelnia Ak.“ i „Spójnia“ postanowiły zwołać w imieniu tych trzech Towarzystw wiec, a oponujące pozostałe T-wa na ten wiec zaprosić.

Wśród młodzieży akademickiej panuje wzburzenie na „Polonię“ a zdziwienie wobec „Zjednoczenia“, które dla błahych ambicyjek powstrzymuje ważną akcyę. Mimo wszystko wiec do skutku dojdzie.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 15 b. m. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Klubu pocztowego przy ul. Lubicz l. 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku; 2) Założenie kuchni dla członków Związku (referat p. Dziewickiej); 3) Referat w sprawie drożyzny mieszkań w Krakowie.

Uroczyste zakończenie roku w zawodowej szkole dla uczniów piekarskich odbyło się wczoraj o godzinie 10 przed południem w jednej z sal w szkole miejskiej przy placu św. Ducha. Na uroczystość tę przybyli sekretarz magistratu p. Kubalski, jako przedstawiciel władzy, kierownik szkoły dr Leonard Bier, grono nauczycielskie z dyrektorem p. J. Krokowskim na czele i zaproszeni goście. Po przemówieniu p. dra Biera i starszego cechu p. Bałuka, którzy zachęcali uczniów do dalszej pracy, odczytano wynik klasyfikacyi. Na kursie przygotowawczym klasyfikowano 24 uczniów, z których jeden otrzymał stopień celujący, jeden chwalebny, jedenastu zadowalniający, sześciu dostateczny, czterech niedostateczny. W klasie pierwszej klasyfikowano 23, dwóch otrzymało stopień chwalebny, jedenastu zadowalniający, siedmiu dostateczny, trzech niedostateczny. Nagrody w postaci książeczek Kas Oszczędności otrzymali uczniowie: Satalecki Bolesław (6 kor.), Bator Jan (6 k.), Baranik Franciszek (8 k.), Chmielewski Stanisław (8 k.), Ptak Wojciech (6 k.), Świtlicki Michał (8 k.) i Mroczek Józef (8 k.).

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia P. T. właścicieli koni wyścigowych, że tor zwykły będzie bezpłatnie dla próbnych galopów koni od dnia 1-go do 26-go czerwca b. r. od godziny 5-tej do 9-tej rano otwarty.

Na posiedzeniu miejskich gron opiekuńczych ubogich w dniu 8 bm. prezes I. okręgu ubogich dr Grodyński w kilku ciepłych słowach wspomniał o zasługach ś. p. Antoniego Nowaczyńskiego jako Radcy dobroczynności. Członkowie grona wysłuchali tego wspomnienia powstawszy z miejsc oraz uchwalili przesłać pozostałej rodzinie kondolencyę.

Na rzecz polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej we Wiedniu wybrano z puszek dnia 2 b. m. w handlu p. Hawełki kwotę 17 koron 60 hal., p. Sataleckiego 35 koron 60 hal., p. Niesiołowskiego 1 kor. 18 hal., p. Krzyżanowskiego 1 kor. 28 hal., p. Frasa 6 koron 24 hal. i p. Frimla 3 kor. 61 hal.

Związek katol. krawców w Krakowie odbył dziesiąte walne zgromadzenie d. 7 czerwca pod przewodnictwem prezesa Rady nadz. p. inżyniera Karola Rollego. Członków liczy Związek 71 z sumą udziałów 23.616 kor. — Obrót ogólny w Krakowie i we filii lwowskiej wynosił za rok 1908 774 tysięcy koron. Stan czynny i bierny 126.999 koron, zysk czysty 3922 kor. Krawcy zarobili za robotę 77.447 koron. Ubrań na gotowe wyrobiono za sumę 60 tysięcy kor. W ostatnim roku rozszerzono lokal Związku w Krakowie także na pierwsze piętro.

W dyskusyi nad bilansem zabierali głos dr Lewandowski, majstrowie krawieccy: Majewicz, Rydel. Uchwalono 8 prc. dywidendy od udziałów, 200 koron na szkoły kresowe (dar Grunwaldzki), 300 kor. w ubraniach dla młodzieży szkół średnich do rozdziału między Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich, Zakład ks. Siemaszki i Pomoc koleżeńską przy III gimnazyum. Przy wyborach uzupełniających, do Rady nadzorczej wybrany został p. Stanisław Hubert.

Ślub p. W. S a w i ń s k i e g o, radcy magistratu, z panną Bronisławą R o b o t ó w n ą, odbędzie się dnia 12 czerwca o godz. 11 przed południem w kościele św. Barbary.

Niewierny przyjaciel. Józef Grezel z Częstochowy uwiódł swemu przyjacielowi Józefowi Korenie żonę Michalinę i namówił ją do ucieczki z domu i zabranie mężowi znacznej gotówki. Korena przybył za zbiegami do Krakowa i tutaj ich przyłapał.

Obydwoje aresztowano i odebrano im skradzione pieniądze. G. osadzono w kozie, a wiarołomną żonę oddano mężowi.

Amator kwiatów. Dzisiaj rano na Rynku aresztowano 17-letniego Tadeusza Boducha, byłego wychowanka zakładu Józefitów, który zakradł się tam nocy dzisiejszej i skradł parę goździków, które następnie chciał sprzedać za dwie korony. Kwiaty odebrano mu, a jego zamknięto pod klucz.

Okradziony w polu. We wsi Zelkowa napotkali dnia 17 maja dwaj wyrobnicy Leon Krawczyk i Jan Mirek śpiącego w polu człowieka, którego cichutko okradli. Wyjęli mu z kieszeni pugilares z 570 kor. i 21 rublami, na pamiątkę zaś zabrali sobie kapelusz i laskę. Okradziony, Piotr Nowiński, handlarz drzewem, udał się do żandarmeryi, która złodziei wyszukała i oddała sądowi.

Dziś odbyła się przeciw nim rozprawa przed sądem przysięgłych. Przewodniczył r. Grodyński, oskarżał prok. dr Ajdukiewicz, bronili adw. dr Süsskind i dr Mikiewicz.

Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Mirka na pięć miesięcy, a Krawczyka na cztery miesiące więzienia. — Zasądzeni wyrok przyjęli.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano w Podgórzu 16-letnią Maryę Czapkównę, poszukiwaną od dawna złodziejkę, specyalistkę od odrywania małym dziewczynkom kolczyków z uszu. — Jedna z okradzionych 8-letnia Eugenia K. poznała ją i spowodowała jej aresztowanie.

Festyn w Pogórzu. Festyn Stowarzyszenia sąd. urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc“ dla zachodniej Galicyi w Krakowie, na dochód bursy dla biednej dziatwy, który miał się odbyć w dniu 6 bm. w parku na Krzemionkach w Podgórzu, z powodu niepogody i miejscowej katastrofy, spowodowanej wybuchem prochowni, odbędzie się we czwartek dnia 10 b. m. z niezmienionym programem przyczem się nadmienia, że wjazd wiosny i corso kwiatowe nastąpi punktualnie o 6 wieczorem.

Komitet udaje się na tej drodze do P. T. Publiczności, uproszonych honorowych gospodyń i gospodarzy festynu oraz wojskowości z uprzejmą prośbą, aby przez wzięcie licznego udziału na samym festynie — temsamem poparła szlachetny cel i dochód z festynu, który na razie wobec zniszczenia prac przedfestynowych w parku znaną katastrofą obecnie znacznie się uszczuplił.

Na ręce Komitetu nadesłano w dalszym ciągu zamiast fantów gotówką: z Podgórza Stanisława Szurowa 6 koron, dr Karol Górski 5 kor., Karolina Łuczkowa 5 kor., Wojciechowa Bednarska 10 kor.; z Krakowa: Rendellez 10 kor., Romanowa Sas Dolińska 10 kor., Jarosławowa Stebelska 15 kor., Launer 6 kor. Główna kancelarya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach 30 kor., dyrekcya gwarectwa węglowego Jaworzno 10 koron. — Na listy kolegów zebrano: Jadwisiska z Rozwadowa 4 kor., Kupca z Żywca 13 kor., Grzędzielskiego z Chrzanowa 18 kor. 30 hal., Bielańskiego ze Strzyżowa 6 kor. 40 h., Peteckiego z Żmigrodu 8 kor. 72 hal., Łuczkiewicza z Ciężkowic 6 kor. i Kolba z Niepołomic 11 kor.

Uczajone wulkany pod Krakowem.

Budownictwo miejskie przygotowało plan sytuacyjny wszystkich prochowni i magazynów wojskowych z materyałami wybuchowymi. Plan ten przedłożony będzie dzisiejszej Radzie miasta. — I tak:

Prochownia w Bronowicach Małych znajduje się w odległości 3 klm. 57 m. od Rynku głównego, a 2 klm. 58 m. od obrębu miasta.

Magazyn dynamitu w Chełmie odległy jest od Rynku głównego o 6 klm. 5 m., a od rogatki o 5 klm. 54 m.

Prochownia pod Kostrzem od Rynku głównego 6 klm. 15 m., od obrębu miasta 5 klm. 2 m. — Prochownia pod Krzemionkami o 3 klm. 28 m. od Rynku, a od Podgórza o 1 klm. 6 m. — Prochownia pod Węgrzcami o 5 klm. 1 m. od Rynku, o 3 klm. 75 m. od rogatki. — Prochownia pod Rakowicami 5 klm. 97 m. od Rynku, 4 klm. 64 m. od rogatki. — Prochownia na Grzegórzkach znajduje się o 1 klm. 65 m. od Rynku, a 79 m. od rogatki.

L a b o r a t o r y u m a r t y l e r y j s k i e z n a j d u j e s i ę t u ż o b o k r z e ź n i m i e j s k i e j.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

S o b o t a: „Wdówka“.
N i e d z i e l a pop.: „Dzwony z Corneville“ (ceny zniżone).
N i e d z i e l a wiecz.: „Straszny dwór“.
P o n i e d z i a ł e k: „Pajace“ i „Verbum nobile“.
W t o r e k: „Czar walca“.
S r o d a: „Opowieści Hoffmana“.
C z w a r t e k: „Wesoła wdówka“.
P i ą t e k: „Madame Butterfly“.
S o b o t a: Żydówka“.
N i e d z i e l a pop.: „Posłaniec Nr. 6666“ (ceny zniżone).
N i e d z i e l a wiecz.: „Faust“.
P o n i e d z i a ł e k: „Waleczny żołnierz“.
W t o r e k: „Madame Butterfly“.
S r o d a: „Waleczny żołnierz“.
C z w a r t e k: „Madame Butterfly“.
P i ą t e k: „Waleczny żołnierz“.

Repertuar teatru ludowego:

S o b o t a: „Figle wiosenne“.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Wczorajsze posiedzenie odbywała się wśród wielkiego wzburzenia. Słoweńcy i Czesi przerywali niejednokrotnie G ł ą b i ń s k i e m u, który polemizując z Krekiem, dobitnie wywodził, że Polacy nie potrzebują lekcyi patryotyzmu od Słoweńców. Po przemowie Sustersicza i Adlera przystąpiono do głosowania nad rezolucyą Sustersicza; przedewszystkiem nad I punktem tej rezolucyi, wyrażającym nieufność rządowi z powodu nadania koncesyi bośniackiemu bankowi agrarnemu. — W n i o s e k t e n z o s t a ł o d r z u c o n y 242 g ł o s a m i p r z e c i w 237. (Żywe oklaski; wrzawa na ławach opozycyjnych).

Nastąpiło głosowanie nad II. punktem rezolucyi Sustersicza, oznaczającym udzielenie koncesyi za nieważne. Punkt ten o d r z u c o n o 241 g ł o s a m i p r z e c i w 227.

Wreszcie III. część rezolucyi Sustersicza, domagająca się przyjęcia do k o n s t y t u c y i b o ś n i a c k i e j postanowienia o wywłaszczenie kmieci kosztem publicznym, została w imiennem głosowaniu odrzuconą 241 głosami przeciw 237.

Natomiast **przyjęto jednomyślnie rezolucyę pos. Redlicha** z wyrażeniem przekonania, że w y w ł a s z c z e n i e n i e p o w i n n o n a s t ą p i ć w d r o d z e p r y w a t n e j, tylko, tak samo jak w innych krajach austryackich, k o s z t e m p u b l i c z n y m.

W końcu przyjęto rezolucyę pos. Morseya z wyrażeniem nieufności wspólnemu ministrowi Burianowi. Przyjęto też jednomyślnie rezolucyę posła Sylwestra o wydanie ustawy o odpowiedzialności wspólnych ministrów.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym zamieszczone zostanie także sprawozdanie komisyi o wniosku pos. Głąbińskiego w sprawie czasowego zniesienia ceł zbożowych.

ZE ŚWIATA

Odroczona rozprawa. Przedwczoraj miała się odbyć przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu rozprawa z powodu rekursu zasądzonego przez sąd krakowski kupca Madzieja i jego żony za pochwalanie zamachu na hr. Potockiego; została jednak na prośbę Madzieja odroczoną, ponieważ obrońcą miał być ś. p. Włodzimierz Lewicki, a Madziej nie znalazł jeszcze innego obrońcy.

Zawarcie kontraktu naftowego. W Antwerpii onegdaj został podpisany kontrakt galicyjskich producentów ropy ze „Standard Oil Company“.

Zaślubieni przez omyłkę. Z Nowego Jorku donoszą: Do aldermana w New Jersey przybył jakiś młodzieniec i młoda dama, która zażądała jakiegoś świadectwa. — Ponieważ oboje mówili źle po angielsku, alderman ich nie zrozumiał i udzielił im ślubu i wypisał metrykę ślubną. — Dopiero kiedy zażądał zapłacenia taksy w kwocie gwinei, młoda para dowiedziała się, co się stało. — Młoda małżonka energicznie protestowała, ale alderman odpowiedział: „To nic nie pomoże, jesteście zaślubieni“. Młoda para apelowała do wyższej instancyi.

Ze statystyki Londynu. Olbrzymie to miasto, według spisu z dnia 1 listopada 1908 r. liczy w swoich granicach administracyjnych 4,795.789 mieszkańców. Dalsze trzy miliony żyją w przytykających do Londynu przedmieściach, które stanowią odrębne jednostki administracyjne. Londyn zatem rzeczywisty liczy ogółem 8 milionów mieszkańców, t. j. więcej, niż niektóre królestwa w Europie. Rządy sprawuje 101 rad municypalnych, obok innych ciał autonomicznych, które liczą razem 3783 członków. Każdej godziny rodzi się 14, a umiera 8 osób. Ulice mają 3415 kilometrów długości, domów jest 611.876, farbryk i warsztatów 28.265. — Londyn spożywa rocznie 419.037 ton bitego mięsa przywożonego, 58.735 wołów, 375.950 baranów, 174.332 ton ryb i 340 milionów litrów mleka.

Z powodu zmiany lokalu

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 708, — ma

do sprzedania:

świeczniki i lampy gazowe, przepierzenie oszklone, szafę ośmiokątną 3 metry wysoką, od góry oszkloną, gablotkę frontową z żaluzyą, okna podwójne, drzwi i okiennice blachą obite. 50

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Dziunia!

List późno — dop. przysz. na drugi tydz. Wolałbym osobiście. Kiedy?

Poszukiwane.

Baczność!

Mężczyzna pragnąc stale zamieszkać przy inteligentnej i zacnej rodzinie, poszukuje od lipca dużego, frontowego i słonecznego o 2 oknach południowych pokoju na I. piętrze (bez mebli) z usługą, obok plant w śródmieściu. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Grabowskiego, ulica Gołębia 14. 714

Zdolne staniczarki będą zaraz przyjęte do Magazynu konfekcyi damskiej Leona Grabowskiego, przy placu Maryackim l. 9. 740

8. czerwca zginął pies pokojowy ratler, maści ciemno brunatnej, podżary jasno kawowe, wabi się Koli, numer znaczka 1700. Kto go odniesie na Kapucyńską 3, I. piętro, otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. 757

Do wynajęcia.

Gabinet z kuchnią do wynajęcia od 1-go lipca dla bezdzietnych. Podgórze, Sokoła 11. 722

Piwnica na skład do wynajęcia. Wiadomość: ulica Zwierzyniecka l. 25 (u stróża w oficynie). 733

Dwa pokoje słoneczne i kuchnia do wynajęcia z wodociągiem w Dębnikach, ul. Podgórska 16. 735

Sposobność! W nowo wybudowanym domu naprzeciwko rogatki krowoderskiej jest do wynajęcia od 1 lipca b. r. lokal, nadający się na piekarnię lub inne przedsiębiorstwo. Wiadomość: ulica Topolowa l. 13, I. piętro. 755

Z powodu wyjazdu właściciela jest mieszkanie z całem urządzeniem i pokojem dla gości za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość ul. św. Tomasza l. 27. 756

Do sprzedania.

Sklep korzenny, dobrze się rentujący, z bardzo ważnych powodów zaraz do sprzedania. Krowoderska l. 32. 727

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

53 Najlepsza bielizna męska. Najmodniejsze krawatki. Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i badowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 752. 49

Do sprzedania zaraz:

bardzo rentowne, nie ryzykowne i wyrobione przedsiębierstwo, przynoszące rocznie 6000 do 8000 koron czystego zysku. Wiedza fachowa niepotrzebna. Wiadomość w kancelaryi Dra Franciszka Musiała, adwokata w Krakowie, ulica Karmelicka l. 15, I. piętro. 744

Parcela

budowiana około 1000 sążni kwadr. nadająca się korzystnie do wyzyskania przemysłowego, w Krowodrzy obok szpitala wojskowego położona, z dwoma frontami na główne już zabudowane drogi — jest pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia: „Parcela" poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 726

Ceny bardzo niskie. Towary najlepsze.

Rękawiczki niciane

damskie, męskie i dziecięce.

Mitenki 644

białe, czarne i kolorowe.

KOLIE

z perełek i koralików.

Agraweczki ozdobne

poleca

Teofil Bękner

Kraków, ul. Długa 4.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępiamie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wówczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny. Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety Nr. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

„Bank parcelacyjny"

w Krakowie, Rynek główny l. 33, I p.

ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 21

Skonfiskowano! Skonfiskowano,

a raczej już od dawna zaniechano w elektrycznej fabryce

MIKOŁAJA PASCHALSKIEGO W KRAKOWIE

wyrabiania tutek ręcznie. — Obecnie wyrabia się tutki maszynami ostatniego wyrazu techniki przy pomocy prądu elektrycznego. 624

Skonfiskowano bezpowrotnie!

WE WSZYSTKICH SKLEPACH DO NABYCIA!

Próby i cenniki fabryka wysyła na żądanie darmo.

Sekretaryat wyścigów konnych ul. Wolska l. 40 (parter) przyjmie inteligentnego, energicznego kontrolora do biletów na czas 5-dniowych wyścigów konnych. Wysłużeni podoficerowie mają pierwszeństwo. 742

MAGAZYN ZAŁOŻONY 1859 R.

Wacław Głowacki JUBILER

Kraków, Rynek główny 20

poleca swój

Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia zamiany i reperacye. 433 Skład ten zaopatrzony jest także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku.

Szkoła buchalteryi Stanisława Burnatowicza

kwiaskow. c. k. urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego Stowarzyszenia 366

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.

Za skuteczny wynik nauki ręczy się.

Naukę można rozpocząć każdego czasu.

Zgłoszenia w BIURZE BUCHALTERYJNEM przy ul. Floryańskiej L. 55 od 9 do 1 i od 3 do 7.

Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne.

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim

codziennie przedstawienia o godz. 8. wieczór **pierwszorzędnych atrakcyj** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. - Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ciej po południu 495

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

też przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 25

Wytwarzanie jest dla każdego bardzo łatwe.

Przemysł domowy

dający stały i znaczny dochód aż do 200 koron

miesięcznie,

urządza każdemu bez różnicy płci fabryka

KOCNAR I S-KA (Towarzystwo komandytowe) w Pradze.

Bliższe szczegóły podaje się na żądanie. 639

Zapewniony byt.

604

STANISŁAW KOMPERDA Kraków Rynek gł. 47

GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ ORAZ PRZYBORÓW DO PODRÓŻY

CHUSTECZKI REKAWICZKI KRAWATY KOSZULE

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

Kufry · Torby · Necesery · Pledy itd.



Perfumerye · Mydła · Przybory toaletowe !!!

Lusterka do postawienia i kieszonkowe, kasetki drewniane politurowane na drobiazgi, torebki i paski damskie

— POLECA — 715d

Stefan Porębski, Kraków, obecnie Rynek 32.

W niedziele i święta zamknięte. Zamówienia odwrotnie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tow. Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż czystkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9



Pathéfony od K.45. Płyty po K. 4·50 i gramofony od K. 24.

Polecają

S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER

Kraków, ul. Szewska L. 10

Płyty najlepszych marek. Niedościgniony przez konkurencyę

MEMBRAN ELITE,

grający zarówno na płytach Pathé, jak i na gramofonowych. Gramofony przerabia się do grania również systemem Pathé. Naprawy wykonuje się we własnej pracowni. Wymiana płyt. Próby w lokalu bez przymusu kupna. Na żądanie cenniki i spisy. 198

C. Szczurkowski

2 Kraków, GRODZKA 2

poleca w wielkim wyborze

Ceny niskie.

W niedzielę i święta zamknięte.

GRY i ZABAWKI ogrodowe, Piłki nożne (Fottbal), Piłki gumowe,

Nowości! Nowości!

Rakiety, Krokiety, Diabolo — Disbolo — Alla.

Towar doborowy.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wejnera w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.